

Poznań, dnia 12 lutego 2016 r.

Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak  
Kierownik Katedry Prawa Ochrony  
Własności Intelektualnej  
Wydział Prawa  
Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS  
w Warszawie

### Recenzja

#### **pracy doktorskiej mgr Fabiana Świdra – Prawo człowieka do prywatności a koncepcje ochrony własności intelektualnej w Internecie, (ss. 242)**

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: **temat i zakres pracy, kompozycja, czyli budowa rozprawy, zastosowana metoda badawcza, jej strona warsztatowa oraz treść merytoryczna**. Spośród wspomnianych elementów najważniejsze znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz treści merytorycznej. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania, wreszcie merytoryczna treść jest esencją każdej pracy naukowej; to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

Odnosząc te założenia do rozprawy doktorskiej mgr Fabiana Świdra wypada zauważyć, że **temat pracy** został wyjątkowo trafnie wybrany. Praca - jak stwierdza jej Autor – ma na celu przedstawienie koncepcji dotyczących ochrony praw własności intelektualnej w przekazach internetowych pod kątem ich oddziaływania na jedno z podstawowych praw człowieka, jakim jest prawo do prywatności. Doktorant zauważa przy tym, że powszechność Internetu dając praktycznie nieograniczone możliwości kontaktowania się, przesyłania informacji, wszechobecna konwergencja usług cyfrowych, przeniesienie wielu aspektów życia codziennego mają ogromny wpływ na sposób i zakres rozpowszechniania utworów pozostających pod ochroną prawa własności intelektualnej. Mgr Fabian Świdra zmierza do ustalenia zakresu w jakim prawo człowieka do prywatności może zostać ograniczone ze względu na uzasadniony cel, niezbędny w demokratycznym społeczeństwie w oparciu o klauzulę limitacyjną, sformułowaną w treści art. 8 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. **Zasadniczą tezą pracy** jest stwierdzenie, że

prawo do prywatności jest hierarchicznie wyższe, niż prawo własności intelektualnej, gdyż jest prawem związanym z jednostką i jej godnością. Tezę tę trudno uznać za specjalnie odkrywczą, zważywszy, iż godność człowieka, co wielokrotnie podkreślano w literaturze jest nie tylko podstawowym prawem, ale stanowi faktyczne źródło innych praw podstawowych. W systemie prawnym Unii Europejskiej podkreśla to zarówno treść preambuły, jak i art. 1 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. W starszym, chronologicznie rzecz ujmując, systemie Rady Europy nie było to nigdy kwestionowane, a wręcz przeciwnie afirmował to wręcz wyraźnie w swoich orzeczeniach Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

Pamiętać przy tym należy, że w systemie prawnym Rady Europy Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w *Deklaracji w sprawie środków masowego komunikowania i praw człowieka* stwierdziło wyraźnie, iż prasa i inne środki przekazu mają zasadnicze znaczenie dla formowania opinii publicznej mogą jednak wypełniać tę funkcję tylko wtedy, gdy cieszą się wolnością poszukiwania, otrzymywania, głoszenia, publikowania i upowszechniania informacji idei. W tekście *Deklaracji* podkreślono, że realizacja prawa do wolności wypowiedzi zagwarantowana w art. 10 nie może następować w sposób, który niweczy prawo do prywatności, chronione przez art. 8 tejże Konwencji. W *Deklaracji* podkreślono, że prawo do prywatności gwarantuje jednostce możliwość życia w spokoju przy założeniu minimalnej ingerencji jej życie prywatne i rodzinne, a także ochronę jej integralności, honoru i reputacji. W ten sposób określono, co składa się na prawo do prywatności, aczkolwiek – jak się wydaje – wyliczenie to nie ma charakteru enumeratywnego. Wyraźnie jednak zauważono, że osoby które przez swoje działania zachęcają do ujawnienia informacji na ich temat, w tym także informacji z życia prywatnego, aby następnie protestować z tego powodu, nie mogą zasłaniać się prawem do prywatności. Życie prywatne osób pełniących funkcje publiczne podlegać musi także ochronie, i to na zasadach ogólnych, chyba że dotyczy ono sfery działalności publicznej takiej osoby. Z faktu, że jakaś osoba pojawia się w środkach przekazu, a mediach, nie wynika, że jest ona tylko przez to pozbawiona prawa do ochrony prywatności.

W *Deklaracji* zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa, jakie dla prywatności niesie stosowanie nowoczesnych urządzeń technicznych możliwość podsłuchiwanie, wykorzystania sieci komputerowej itd., a także gromadzenie informacji w systemach bankowych oraz innych bazach danych osobowych. Niezwykle istotną kwestią było podkreślenie w deklaracji, że prawo do prywatności zgodnie z art. 8 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, gwarantuje jednostce ochronę nie tylko przed ingerencją ze strony władz publicznych, lecz także ze strony osób prywatnych, instytucji, w tym także mediów

masowych. Tak więc dziennikarze zostali wskazani jako potencjalni naruszycciele prawa do prywatności (*Resolution 428 (1970)* 2000, s. 13-17). Niestety *Deklaracji* tej Doktorant zdaje się zupełnie nie znać. Oczywiście ma ona charakter polityczny, ale odwołanie się do jej treści było niezbędne.

Istotne znaczenie ma także, w ramach systemu Rady Europy, *Konwencja Rady Europy* nr 108 z 28 stycznia 1981 r. *O ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych*, której zadaniem jest ujednoczenie ochrony danych osobowych w krajach europejskich i zapewnienie każdemu na obszarze państw członkowskich poszanowania sfery prywatności (*Convention for The Protection of Individuals With Regard to Automatic Processing of Personal Data*) Konwencja została otwarta do podpisu 28 stycznia 1981 r., weszła w życie 1 października 1985 r., po ratyfikowaniu jej przez pierwszych pięć państw. (A. Mednis *Prawna ochrona danych osobowych*, Warszawa 1995, s. 13n.; 1997, s. 29n). Polska ratyfikowała konwencję 24 kwietnia 2002 r. Weszła ona w życie wobec Polski dnia 1 września 2002 r., (Dz. U. Nr 3, poz. 25). Wynika to wyraźnie z preambuły Konwencji, w której dwukrotnie podkreślono konieczność poszanowania prywatności, uznając ją za jedną z fundamentalnych wartości. Wspomnianej *Konwencji* towarzyszą liczne rekomendacje Komitetu Ministrów Rady Europy, które w praktyce polskiego obiegu prawnego jeszcze nie zaistniały, a które mogą spowodować wiele kłopotów i perturbacji, także dla judykatury. Kraje członkowskie *Konwencji 108* wypracowały w instytucjonalnych ramach Rady Europy Protokół Dodatkowy do tej konwencji, który ustanawia dodatkowe materialne oraz formalne warunki dla przetwarzania danych osobowych (*Additional Protocol to the Convention for the Protection of Individuals with Regard to Automatic Processing of Personal Data, Regarding Supervisory Authorities and Transborder Data Flaws*) Pamiętać także należy o związanych pośrednio z tą konwencją dokumentach politycznych w postaci rezolucji Komitetu Ministrów Rady Europy także dotyczących gromadzenia danych, a także pobierania i przeszczepiania ludzkich tkanek i organów Teksty wybranych rezolucji i rekomendacji przynoszą opracowania T. Jasudowicza *Ochrona danych osobowych, standardy europejskie. Zbiór materiałów*, Toruń 1998, s. 29n.; oraz A. Mednisa *Prawna ochrona danych osobowych*, Warszawa 1995, s. 52. Treść ich omawiają też m. in. J. Barta i R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków, s. 80n.; A. Jaskiernia *Rada Europy a problem mediów masowych*, Warszawa 2002, s. 84n., a także J. Barciak, *Prawo do prywatności*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, B. Banaszak, A. Preisner (red.), Warszawa 2002, s. 256-258. Żałować należy, że Doktorant na wspomniane kwestie nie zwrócił uwagi,

co poczytać należy mu jako istotne uchybienia. Zna on wprawdzie niektóre prace Mednisa, ale nie zauważył podstawowej w tym względzie pracy A. Jaskierni i T. Jasudowicza.

W dalszej części sformułowanej w wstępie tezy Autor stwierdza, że ochrona własności intelektualnej w Internecie, ze względu na swój automatyzm narusza prawo do prywatności i „tym samym nie spełnia przesłanek uzasadniających ingerencję w prawo człowieka do poszanowania życia prywatnego, zagwarantowanego w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka”. Pogląd ten wydaje się niezwykle dyskusyjny, zwłaszcza w kontekście wywodów Łukasza Goździaszka, *Cywilnoprawne granice swobody wypowiedzi w Internecie* bądź wcześniejszej książki tego autora, *Prawo blogosfery*, których Doktorant niestety nie zna. Żałować należy, że tezie pracy nie towarzyszą hipotezy oraz pytania eksplanacyjne. To duży błąd i poważny mankament. Mimo tych mankamentów sam wybór tematu jest trafny, a rozprawa doktorska jawi się jako praca potrzebna zarówno dla teoretyków, jak i praktyków.

Mocną stroną dysertacja jest jej **kompozycja**. Otwiera ją zasadniczo prawidłowo skonstruowany wstęp, w którym uzasadniono wybór tematu, przedstawiono założenia metodologiczne pracy, jej tezę, oraz strukturę. Żałować należy, że nie ukazano we wstępie granic rzeczowych i chronologicznych rozprawy, nie omówiono szerzej literatury przedmiotu oraz niezwykle skrótowo przedstawiono zastosowane metody badawcze. Może to narazić Doktoranta na pewne zarzuty, gdyż od autorów pracy doktorskiej oczekuje się bowiem zwykle pewnej „sztampy”, zwłaszcza w zakresie konstrukcji tekstu mającego charakter wstępu do dalszych rozważań. Czytelnicy tego rodzaju wypowiedzi chcieliby, aby wypełniały one pewien schemat, w obrębie którego obok wyjaśnienia tytułu i celu pracy, określenia jej tezy, hipotez badawczych i pytań eksplanacyjnych, ukazania struktury rozprawy, przedstawienia metod i metodologii, winno znaleźć się określenie zakresu rzeczowego, terytorialnego i chronologicznego, a także omówienie źródeł i literatury przedmiotu. Tych dwóch ostatnich elementów we wstępie rozprawy doktorskiej mgr F. Świdra praktycznie nie ma. Zdaniem recenzenta można jednak z tego – zwłaszcza z przedstawienia granic chronologicznych, rzeczowych i terytorialnych – Autora „rozgrzeszyć”. Podniesione we wstępie kwestie świadczą o tym, że Doktorant bardzo głęboko tkwi w problematyce, która stała się przedmiotem jego dysertacji i swobodnie porusza się w tym obszarze.

Odnosząc się do stosowanych przez mgr F. Świdra **metod badawczych i metodologii** z zadowoleniem należy odnotować fakt, że korzystał On z bardzo bogatej palety metod, aczkolwiek we wstępie deklaruje, że posłużył się jedynie metodą dogmatyczno-prawną, w której w rozdziałach od 1 – 3 towarzyszy również historyczno-prawne oraz „odniesienie do wymiaru socjologicznego praw człowieka”, co wydaje się niezbyt jasne. Uważna lektura

rozprawy doktorskiej pozwala zauważyć, że poza wskazanymi we wstępie stosował on wiele innych metod. Złożony i szeroki charakter problematyki objętej przedmiotem dociekań spowodował konieczność odwołania się do takich metod badawczych, które spełniłyby postulat adekwatności, czyli doprowadziły do osiągnięcia zamierzonych rezultatów. W pierwszym rzędzie koniecznym okazało się zastosowanie takich metod, które mogłyby sprostać głównemu celowi - jakim okazała się być analiza. Autor słusznie uciekł się także do metody historycznej, która zgodnie z założeniami, dostarcza prawu materiału do szerokiej generalizacji, stosując ją zarówno w ujęciu pragmatycznym - stawiając sobie za cel wydobycie z przeszłości danych przydatnych do odtworzenia procesu historycznego i wyjaśnieniu obecnej sytuacji - jak i w ujęciu genetycznym (historyczno – krytycznym), starając się wskazać na genezę zjawisk, których skutki można zaobserwować w dniu dzisiejszym. Założenie, iż każde zjawisko ma swą genezę oraz rodzi określone następstwa, skłoniło wyraźnie Doktoranta do wyboru metody genetycznej, opartej nadto o indukcyjne i dedukcyjne metody wnioskowania. W zakresie analizy tekstów normatywnych niezbędną okazała się cała paleta metod prawniczych, które znalazły tu zastosowanie. W pierwszym rzędzie należała do nich metoda egzegezy tekstu prawnego, stosowana wyraźnie – aczkolwiek może niezbyt świadomie - według wskazań zwartych w koncepcji derywacyjnej w ujęciu M. Zielińskiego. Towarzyszyła jej także analiza lingwistyczna tekstu prawnego, zarówno w ujęciu topiczno-retorycznym H. Perelmana, jak i w nieco mniejszym stopniu w ujęciu proceduralnym. Oczywiście koniecznym było odniesienie się do hermeneutyki prawniczej jako metody wyjaśnienia tekstu. Zastosowanie wspomnianych metod znajduje swój wyraz w przyjętej metodzie eksplantacji tekstów wszystkich aktów prawa. Zmuszało to mgr F. Świdra do posłużenia się metodą leksykalną, co wynikało z faktu, iż wykładnia językowa, zwana także w przeszłości semantyczną lub gramatyczną, uznawana jest, jak wskazuje się w literaturze za „królową” wykładni. Żałować należy, że mgr F. Świder znając doskonale wspomniane wyżej metody i posługując się nimi w sposób znakomity nie odkrył we wstępie przed czytelnikiem i recenzentami tajników swego warsztatu nader skromnie stwierdzając, że stosował jedynie metodę analizy dogmatyczno - empirycznej. Dopiero uważne przesłedzenie treści rozprawy pozwala na skonstatowanie, że w istocie metod badawczych, którymi posługiwał się Autor dysertacji było znacznie więcej niż deklaruje On we wstępie oraz, że były one wysoce zróżnicowane co należy powitać z uznaniem i zadowoleniem. Zachęcić przy tym wypada Doktoranta do większej otwartości i odejścia od ascetycznego w swojej lakoniczności referowania spraw warsztatowych. Już sam wzgląd na „reguły bezpieczeństwa”, założenie o potrzebie „ograniczonego zaufania” do recenzujących mógł

nakazywać szersze omówienie metod badawczych. Piszący te słowa nie czyni jednak z faktu pominięcia rozważań o metodach zarzutów Doktorantowi. Jest rzeczą istotną, iż stosował on metody zróżnicowane i że osiągnął w tym zakresie sukces, a nie to, że nie wymienił ich w tekście wstępu.

Zasadniczą część pracy Doktorant zgrupował w czterech rozdziałach, rozbitych na mniejsze części. Od razu przy tym wypada zaznaczyć, że pewne zastrzeżenia wypada zgłosić do rozczłonkowania tekstu pracy na rozdziały i podrozdziały. Niepotrzebnie mgr F. Świder uległ częściowo modzie lansowanej przez środowiska techniczne, przejętej szczególnie przez nauki socjologiczne, a wywodzące się ze Stanów Zjednoczonych, nakazujące tytuły rozdziałów, podrozdziałów i dalszych części oznaczać kolejnymi liczbami arabskimi, przy czym pierwsza z tych liczb oznacza rozdział, druga podrozdział, trzecia podrozdział podrozdziału itd. Wbrew poglądom niektórych „neofitów naukowych” taki układ wcale nie daje przejrzystości treści. Jako znacznie bardziej klarowny jawi się podział, w którym rozdziały oznaczone są cyframi rzymskimi, podrozdziały arabskimi a podrozdziały podrozdziałów literami alfabetu najpierw dużymi, a potem małymi. Generalnie stosuje On bardziej przejrzysty i prawidłowy układ treści, w którym rozdziały oznaczone są cyframi rzymskimi, podrozdziały – arabskimi, jednak rozbijając podrozdziały na mniejsze części, zamiast oznaczyć je kolejnymi literami alfabetu, stosuje wspomnianą wyżej koncepcję „amerykańską”. Dodać należy, że rozwiązania „amerykańskie” stosuje Autor niezbyt konsekwentnie, gdyż główne rozdziały oznacza cyframi rzymskimi.

W rozdziale pierwszym podjęto próbę ukazania rozwoju prawa człowieka do prywatności i jego wpływu na kształtowanie się relacji społecznych między jednostkami. Zaprezentowano tu uniwersalny oraz regionalny, czyli Europejskie System Ochrony Praw Człowieka. W tym miejscu zanalizowano rozwój prawa do prywatności w amerykańskich i brytyjskich systemach prawnych, a także rozwój prawa do prywatności w systemie prawa kontynentalnego w Polsce oraz we Francji. Zabrakło jednak ważnej analizy, odnoszącej się do obszaru języka niemieckiego. W rozdziale drugim dokonano analizy pojęcia prawa do prywatności w dokumentach Uniwersalnego Systemu Praw Człowieka oraz w europejskich regionalnych systemach prawnych. Wreszcie zaś w prawach krajowych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i w Polsce. Wypada jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na pewne mankamenty tych rozważań, wynikające z tego, że Autor pojmuje Powszechną Deklarację Praw Człowieka jako akt prawny, normatywny, tymczasem jest to dokument jedynie polityczny, na co nie zwraca się należytej uwagi w literaturze, zwłaszcza politologicznej. Po drugie nie można mówić o „europejskim systemie ochrony” życia

prywatnego, gdyż w Europie istnieją trzy regionalne systemy prawne, kompatybilne wobec siebie, ale jednak różniące się – a mianowicie: system Rady Europy, Unii Europejskiej i ważny, chociaż obecnie lekceważony w literaturze system KBWE/OBWE. Doktorant omawia dwa pierwsze z tych systemów, ale zalicza je do jednego systemu europejskiego. Należy także podkreślić, że europejskie systemy ochrony praw człowieka mimo swojego regionalnego charakteru mieszczą się jednak w pojęciu międzynarodowych standardów. W tej sytuacji tytuły podrozdziałów pierwszego i drugiego w rozdziale drugim, sformułowane zostały błędnie. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że wybór koncepcji prawa do prywatności ograniczony do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, Francji i z natury rzeczy Polski ma charakter dość wybiórczy i w odniesieniu do trzech pierwszych państw został chyba podyktowany znajomością konkretnych języków przez Autora. Wyraźnie zabrakło w tym momencie odniesienia do koncepcji niemieckiej. Dodatkowo treści odnoszące się do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii powtarzają, a w niektórych miejscach rozwijają treść odpowiednich podrozdziałów rozdziału pierwszego dysertacji.

W rozdziale trzecim rozprawy, dokonano analizy standardów ochrony własności intelektualnych w odniesieniu do własności przemysłowej, modeli praw autorskich oraz aktów prawa międzynarodowego regulujących kwestie tej ochrony, takich jak Konwencja Berneńska, TRIPS, WIPO oraz regulacje Unii Europejskiej. Uwagę zwrócono na kwestie dozwolonego użytku we wszystkich tych płaszczyznach. Omówiono tu także pojęcie domeny publicznej i jej związek z prawem do prywatności. Niezwykle ciekawy rozdział czwarty, poświęcony jest analizie dopuszczalnej ingerencji władzy publicznej w prawo własności intelektualnej człowieka oraz niedopuszczalnych ingerencji sformułowanych w prawie francuskim, brytyjskim, amerykańskim. Rozważono w tym miejscu także międzynarodowe próby ingerencji w prawo do prywatności, zwłaszcza w aspekcie filtrowania treści formalnej klauzuli limitacyjnej. Każdy z rozdziałów kończą odpowiednie wnioski a całość rozważań podsumowana jest w doskonale napisanym syntetycznym zakończeniu, zawierającym także konkretne wnioski *de lege ferenda*.

Więczy pracę prawidłowo zbudowana bibliografia, w której kolejno omówiono źródła, w ramach nich „akty normatywne” nazwane jednak „aktami prawnymi” z podziałem na polskie i zagraniczne, bogate orzecznictwo, przy czym słusznie wyróżniono judykaty Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości, decyzje Komitetu Praw Człowieka oraz orzeczenie sądów polskich, amerykański, brytyjskich, francuskich i holenderskich. Niepokoi jednak fakt, iż Autor bibliografii wprowadza w bibliografii rozdział „akty prawne”, tak jakby nie odróżniał aktów normatywnych od aktów prawnych (s. 210,

213). Jest to swoista maniera w wielu rozprawach, które musiały być tutaj wzorem dla Doktoranta. Akt prawny to inaczej czynność organu państwa, podjęta na podstawie przyznanych temu organowi kompetencji, powodująca określone skutki prawne. Akty prawne: to akty normatywne i akty stosowania prawa (akty prawne *sensu stricto*) Aktem normatywnym jest akt organu prawodawczego, wydany w ramach jego kompetencji i zgodnie z normami proceduralnymi. Innymi słowy, jest to akt prawodawczy, wydany w określonej formie na podstawie konstytucyjnie lub ustawowo przyznanych kompetencji prawodawczych, nadający moc powszechnie obowiązującą. Tego typu akt, jako powszechnie obowiązujący jest źródłem praw. Akt stosowania prawa to akt kompetentnego organu państwa, polegający na ustaleniu, na podstawie norm prawnych, konsekwencji prawnych zaistniałego faktu prawnego. W odróżnieniu od aktu normatywnego, zawierającego normy generalne i abstrakcyjne, akt stosowania prawa zawiera normy indywidualne i konkretne. Typowymi aktami stosowania prawa są orzeczenia sądów oraz akty administracyjne. Akt stosowania prawa jest więc formą prawną działania administracji bądź wymiaru sprawiedliwości. Ma on charakter władczy i oparty jest o prawo. Aktem prawnym może być decyzja administracyjna, może być to akt notarialny, wyrok sądu itd., natomiast tego rodzaju akty nie mają, przynajmniej w systemie prawa polskiego, charakteru normatywnego.

Zastrzeżenia budzić musi także wyróżniony na str. 240 – 242 dział „Inne”. Znalazły się tutaj akty normatywne i polityczne, do których Autor miał dostęp poprzez Internet. Internet jest tylko miejscem publikacji i dlatego należałoby źródła wymienione w dziale „Inne” przenieść do właściwej części bibliografii.

W zakresie literatury zauważyć jednak wypada liczne braki, co stawia pod znakiem zapytania rzetelność korekty. Zabrakło recenzentowi m.in. odwołania się do licznych tekstów. Oczywiście jak każdy Autor, recenzent zaczynał od sprawdzenia wykorzystania swoich tekstów, zauważając w tym zakresie liczne opuszczenia po stronie Doktoranta. Pominął On bowiem następujące teksty piszącego te słowa, odnoszące się wprost do podjętego w dysertacji tematu:

- *Prawo do wizerunku, prywatności i godności wobec wolności słowa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio K „Politologia”, vol. XV, z. 1, sectio K, Lublin 2008, s. 79-97;

- *Ochrona prywatności polityków jako osób pełniących funkcje publiczne* [w:] J. Miluska (red.), „Polityka i politycy. Diagnoza – Oceny – Doświadczenia”, Poznań 2009, s. 231 – 248;

- *Ochrona prywatności polityków jako osób pełniących funkcje publiczne w optyce Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, w: „Przegląd Politologiczny” 2008, nr 2, s. 53 – 65



- *Godność człowieka i prawo do prywatności w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: A. J. Madera, T. Ślęzak, „Nowa Konstytucja czy nowe państwo? Państwo. Bezpieczeństwo. Gospodarka”, Kraków 2005, s. 45 – 78;
- *Granice wolności internetowych gatunków dziennikarskich*, w: K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman (red.), „Internetowe gatunki dziennikarskie”, Warszawa 2010, s. 180-195.
- *Godność człowieka i pacjenta*, w: T. Maksymiuk, J. Skrzypczak (red.), „Polska polityka zdrowotna a akcesja do Unii Europejskiej”, Poznań 2006, s. 9 – 38
- *Godność człowieka w przekazie medialnym*, w: „Moda na obciach. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Kulturoznawczej”, Elbląg 2008, s. 157 – 175
- *Krytyka osób pełniących funkcję publiczną a kontratyp zniesławienia* w: R. Kowalczyk, W. Machura, J. Sobczak (red.), *Pomiędzy wolnością a odpowiedzialnością. Problemy współczesnych mediów*, tom 2, Opole 2013, s. 7 – 33. (współautor W. Sobczak)
- *Wolność słowa a zjawisko inwigilacji przekazu internetowego*, w: „Oblicza Internetu. Architektura komunikacyjna sieci”, red. M. Sokołowski, Elbląg 2007, s. 71-94
- *Zniesławienie w Internecie*, w: „Oblicza Internetu. Opus Universale. Kulturowe, edukacyjne i technologiczne przestrzenie Internetu”, red. M. Sokołowski, Elbląg 2008, s. 28 – 53

Zabrakło też odwołania się do tekstów

- W. Sokolewicz, *Prawo do „prywatności”*, w: *Prawa człowieka w Stanach Zjednoczonych*, L. Pastusiak (red.), Warszawa 1985
- T. M. Cooley, *Law of Torts*, Chicago 1888
- M. Modzelewska, *Państwo wobec ochrony prywatności informacyjnej*, w: M. Szyszkowska (red.), *Silne państwo*, Warszawa 1997
- R. Posner, *Privacy*, *California Law Review* 1960, 3, s. 420 i n.
- R. Posner, *The Right to Privacy*, *Georgia Law Review* 1978, 12, s. 389-402.
- R. Wacks, *The Poverty of „Privacy”*, *The Law Quarterly Review* 1980, 96, s. 76.
- R. Wacks, *The Protection of Privacy*, London 1980
- A. Żygadło, *Wyłączenia tajemnicy bankowej a prawo do prywatności*

Pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autora są bardzo starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorant ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy doktorskiej jest nader bogata. Doktorant kwestie te rozpatruje wszechstronnie z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celu norm odnoszących się do podjętych przez nią

badania. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do najmocniejszych stron dysertacji. Za trafną i wykazaną należy uznać główną tezę rozprawy, która wsparta została całym szeregiem trafnych zapatrywań szczegółowych.

Poetyka recenzji prac doktorskich nakazuje, aby recenzent doszukiwał się w ich treści braków i niedociągnięć. Niektórzy dążąc do wywiązania się z tak nakreślonego zadania podejmują próby badania czy istotnie wszystkie wskazane w literaturze i źródłach pozycje zostały zanalizowane w treści rozprawy, ewentualnie starając się reanimować „wymarły” zawód korektora, wcielają się w jego rolę, tropiąc braki interpunkcyjne czy wskazując na uchybienia gramatyczne, bądź stylistyczne. Piszącemu te słowa tego rodzaju postawa jest obca, ale z obowiązku recenzenckiego pragnie podkreślić, że nie zauważył w tym zakresie znaczących braków bądź uchybień. Można jedynie mieć zastrzeżenia, co do tego, czy Autor nie buduje zdań zbyt długich i wielokrotnie podrzędnie złożonych. Jest to jednak wada większości prac prawniczych, zwłaszcza tych, które pozostają pod „urokiem” literatury z niemieckiego obszaru językowego. Razić może także fakt, iż mgr F. Świder formułując bogate przypisy ujmuje je jedynie w formie odsyłaczy, prawie zupełnie nie stosując tzw. przypisów erudycyjnych, w których mogłaby sformułować niektóre wątki uboczne, nasuwające się w toku konstruowania odpowiednich rozważań. Jest to pożądane, ale jednocześnie bardzo trudne, gdyż należy niezwykle uważać, aby nie rozproszyć się w dygresjach i mieć stale na uwadze cele pracy, jej tezę i hipotezy badawcze.

Piszący te słowa nie ma także zamiaru wzorem niektórych recenzentów i krytyków streszczać w recenzji rozważań Autorki, wyliczając sprawy i problemy, co do których zgadza się z Doktorantem. Wątpliwości, które mogą budzić pewne fragmenty rozważań ocenianej dysertacji zostały podniesione już wyżej, przy okazji omawiania sformułowanych w jej treści hipotez.

Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgr F. Świdra otrzymaliśmy ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autor jej, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiódł, że jest inteligentnym, kompetentnym, chociaż nieco naiwnym badaczem, który w polu swoich dociekań porusza się ze znanstwem, prezentując dobrą znajomość analizowanej problematyki. Treść pracy jest dobrze udokumentowana, przy czym Autor przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych badaczy. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela, bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi wiedzy Autora i

sprawności intelektualnej. Doktorant podjął ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawił swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr F. Świder wykazał się więc umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Nieliczne uwagi krytyczne i wątpliwości, jakie nasunęły się przy lekturze rozprawy doktorskiej mgr F. Świdra dotyczą kwestii dyskusyjnych. Nie zmierzają one do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że jest to praca interesująca i potrzebna.

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autora do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, nieznajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

Dysertacja mgr F. Świdra jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **odpowiadające wymaganiom stawianym pracom doktorskim** w art. 12 ust. 1 i art. 13 ust. 1 ustawy z 14 maja 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (j.t. Dz. U. 2014 r., poz. 1852 ze zm.). Mając na względzie powyższe, wnioskuję o dopuszczenie jej Autora do dalszych stadiów przewodu doktorskiego. Mając na względzie walory pracy, opowiadam się za publikacją znaczących jej części, zwłaszcza treści zawartych w rozdziale czwartym.

